Cena 10 groszy

Nr. 42 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 21 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Apetyty kapitalistów na pożyczone dolary.

Podpisanie kontraktu pożyczki amerykańskiej.

WARSZAWA. 19. lutego. (Pat.) Ministerstwo skarbu komunikuje: Dwumiesięczne pertraktacje z konsorcjum Dillon Read et Company w sprawie państwowej pożyczki polskiej w Ameryce zakończone zostały podpisaniem imieniem rządu polskiego przez posła polskiego w Waszyngtonie kontraktu pożyczki na sumę 50 miljonów dolarów. Realizacja tej pożyczki odbędzie się w dwu ratach. Subskrypcja pierwszej raty na 35 miljonów została ogłoszona na poniedziałek bieżącego tygodnia. Reszta 15 miljonów przeznaczona została do późniejszej subskrypcji na podstawie porozumienia rządu polskiego z powyższem konsorcjum nie później jednak jak do pierwszego sierpnia b. r. Rząd polski wypuści obligacje państwowe, które będą amortyzowane w drodze losowania w terminach półrocznych w ciągu 25 lat. Oprocentowanie wynosi 8 proc. Subskrypcja ogłoszona w poniedziałek po kursie 95 za 100 dała pomyślne rezultaty. Giełda nowojorska notuje nowe obligacje po 95 i pół. Jutro przedstawi rząd sejmowi projekt ustawy o wypuszczenie tej pożyczki.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Krytyka P. P. S.

WARSZAWA. 19. lutego. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla spraw wewn. zabrał głos poseł tow. Pragier i postawił demonstracyjny wniosek o skreślenie 100 zł. w budżecie policyjnym z sumy 15 mil. zł. która ma być pokryta przez gminy.

Wniosek swój motywował tow. Pragier intencją odciążenia finansów samorządowych. Wniosek uchwalono. Dalej zażądał tow. Pragier skreślenia 100 zł. z funduszu dyspozycyjnego min. spr. wewn., jako wyrażenie stanowiska PPS., która nie chce udzielać rządowi kredytów, bez wyraźnego sprecyzowania ich celu. Wniosek ten odrzucono.

W dalszym ciągu swego przemówienia podniósł tow. Pragier, iż min. Ratajski postąpił w sposób nielojalny, ogłaszając osławiony okólnik o zgromadzeniach poselskich na wschodzie. Mowca zapowiada wniesienie votum nieufności przeciw p. Ratajskiemu, o ile okólnik nie zostanie odwołany.

—:::—

Minister francuski o robotnikach polskich.

WARSZAWA. 19. lutego. (Pat.) Na konferencji z przedstawicielami prasy zaznaczył francuski minister pracy Godart na wstępie, że jest dziennikarzem i gdy przestanie być ministrem powróci znowu do dziennikarstwa. Minister podkreślił, iż czuje się dumny i szczęśliwy z powodu przybycia do Warszawy w charakterze przedstawiciela rządu francuskiego.

Witamy, — powiedział — z radością robotników przybyłych z Polski oraz cenimy i kochamy Polskę za wszystkie jej cierpienia w walce o wolność. W sprawie kontraktów dla robotników rolnych, przemysłowych i górniczych zaakcentował minister Godard znaczenie emigracji polskiej do Francji dla obu krajów. Francja odczuwa po wojnie silnie brak rąk roboczych i jest szczęśliwa, że brak ten może uzupełnić pracą robotników polskich. Polacy pracują pilnie i dokładnie, żyją skromnie i nie dają powodów do skarg. Minister przyjechał do Warszawy dla podpisania protokołu regulującego stosunki emigracyjne. Prócz tego pragnie na miejscu poznać warunki życia i pracy w Polsce. W sprawie kontraktów zaznaczył dalej, że zagwarantowany jest w nich urlop, dobre traktowanie i wyszczególniony jest rodzaj pracy jakiej można wymagać od danego robotnika. Żaden robotnik nie uzyska wstępu do Francji, dopóki nie otrzyma do ręki kontraktu.

—:::—

Chjeński zamach na komisje sejmowe.

Próba usunięcia przedstawicieli lewicy.

WARSZAWA. 19. lutego. (Pat.) Sejmowa komisja regulaminowa rozpatrywała nagłe wnioski w sprawie zmiany art. 71. regulaminu obrad sejmu, dotyczącego systemu obsyłania komisji przez poszczególne kluby. Sprawa ta jest przedmiotem od dłuższego czasu trwającego konfliktu w łonie sejmu. Była ona kilkakrotnie rozpatrywana na konwencie seniorów i mimo mediacji marszałka sejmu do porozumienia nie doszło. Tendencja zmiany obecnego systemu obsyłania komisji, której wyrazem jest projekt związku ludowo- narodowego, zmierza do tego, aby przydział miejsc w komisjach dokonywany był systemem de Honta. Dałoby to w konsekwencji ten stan rzeczy, że we wszystkich komisjach byłby jednaki stosunek przedstawicieli poszczególnych klubów, podczas gdy na podstawie obecnego stanu rzeczy ten stosunek jest zmienny i daje w rezultacie w komisjach różne większości. Przewodniczący komisji p. Popiel (NPR.) uzasadniał konieczność usankcjonowania dotychczasowego stanu rzeczy, na podstawie którego, zarówno w sejmie obecnym, jak i w sejmie ustawodawczym kompletowane były składy komisji.

Stanowisko to poparło stronnictwo lewicy, natomiast przedstawiciele Zw. L. N., Ch. N., Ch. D. bronili projektu Zw. L. N., który to projekt został nadto uzupełniony poprawką posła Jaroszyńskiego, zmierzającą do skreślenia drugiej części art. 71. t. j. do uniemożliwienia na przyszłość lokowania się przy podziale miejsc w komisjach mniejszych klubów z większymi. Komisja większością głosów przeciw głosom Z. L. N., Ch. N., Ch. D. i Piasta uchwaliła poprawkę pos. Popiela. Stronnictwa mniejszości zapowiedziały wniesienie na plenum tego projektu jako votum mniejszości.

Na następnem posiedzeniu komisja rozpatrywać bdzie inny wniosek z dziedziny uzupełnienia regulaminu, dotyczący kwestji dopuszczalności reasumpcji uchwał sejmowych.

Z Senatu.

WARSZAWA. 19. lutego. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Senat miał rozpatrywać wnioski w sprawie gospodarczego położenia kraju, wobec sprzeciwu jednak podniesionego przez sen. Posnera (PPS), motywowawanego względami formalnymi, sprawa ta spadła z porządku dziennego. Senat przyjął bez zmiany w brzmieniu uchwalonem przez Sejm ustawę o normowaniu dyet i kosztów podróży lekarzy jako znawców sądowych województw poznańskiego, pomorskiego i Górnego Śląska. Również bez zmiany przyjęto projekt ustawy w sprawie zmiany paragr. 6. ustawy o adwokaturze w b. zaborze austrjackim. Wreszcie przyjęto bez zmiany nowelę do ustawy o przejęciu na własność państwa ziemi w województwach wschodnich oraz o nadaniu ziemi żołnierzom. Przeciwko tej ustawie przemawiał sen. Karpiński (Ukrainiec). Następnie przyjęto projekt ustawy o potrąceniach z uposażeń służbowych z pewnemi zmianami oraz rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego wejścia w porozumienie z instytucjami kredytowemi w celu umożliwienia wojskowym zaciągania pożyczek za zgodą władz przełożonych. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano. Omawiana będzie sprawa wniosków dotychczasowego położenia gospodarczego kraju.

—:::—

Na marginesie pożyczki.

Telegramy przyniosły wiadomość, że zapowiadana od tygodni pożyczka amerykańska dla Polski, stała się faktem dokonanym. Pożyczka opiewa na 50 miljonów dolarów w dwóch ratach, z których pierwsza płatna natychmiastowo wynosi 35 miljonów. Ostateczny termin spłaty jest 25-cio letni, spłacanie zaś odbywać się będzie półrocznie w drodze losowania 1/50 części całkowitej pożyczonej sumy. Oprocentowanie pożyczki nominalnie wynosić ma 8 procent, wobec tego jednakże, iż bony pożyczki emitowane będą 86 zamiast 100, oprocentowanie podniesie się na około 9 i jedna czwarta. Nie koniec na tem. W transakcjach pożyczkowych z zagranicą niemałą rolę odgrywają zazwyczaj prowizje pośredników i jakkolwiek brak szczegółów informacyjnych o tej stronie sprawy, przypuszczać należy, że efektywna wysokość pożyczki wpłaconej do skarbu zmniejszy się jeszcze o pewną sumę, wątpliwem jest bowiem, aby od zwyczaju żądania i płacenia prowizji w tym wypadku odstąpiono.

Suma pożyczona nie jest niezawodnie olbrzymia, a jeśli uwzględnić się zechce ogrom pieniężnego zapotrzebowania na gospodarczym obszarze państwa, wyda się wprost śmiesznie małą. Niemniej pożyczkę zarejestrować należy w rzędzie faktów dodatnich. Odpowiednio użyta bowiem stać się może punktem wyjścia dla zbawiennego w chwili obecnej ożywienia życia gospodarczego.

Odpowiednio użyta, powiadamy, — i w tem właśnie sęk, aby jej nie usiłowano z jednej strony użyć nieodpowiednio, nie okazano zaś z drugiej zbyt małej odporności wobec tych prawdopodobnych zakusów. Więc w pierwszym rzędzie pożyczka nie śmie być użyta na łatanie dziur budżetowych. Jęki podatkowe z pewnych stron systematycznie lansowane nie zakryją faktu, że bez dalszego obciążania szerokich warstw ludności podatkami pośrednimi można zapomocą sumiennego ściągnięcia preliminowanych podatków z warstw posiadających pokryć wydatki budżetowe. Sztucznie zaś zwiększać rubryki wydatków niema najmniejszego sensu i przeciwko temu należałoby się w interesie najszerszego ogółu kategorycznie zastrzedz.

Pieniądze z amerykańskiej pożyczki nie mogą też ani w części pójść na ożywienie spekulacji. Już dziś głośno rozpowiada się o tem, że znaczną ich część dostaną państwowe instytucje bankowe na cele kredytowe. Kredyt — zgoda — ale kredyt zdrowy, poświęcony ożywieniu produkcji a nie rozwiązywaniu rąk niesumiennym spekulantom, którym dzisiejszy brak gotówki nie pozwala podejmować harców spekulacyjnych.

Właściwą drogę na użycie sum wpłynąć mających wskazała uchwała sejmowego związku PPS. Wychodzi ona z słusznego założenia, że smutne dzisiejsze położenie gospodarcze wynikło nie z braku produkcji, lecz z braku konsumcji, z powodu zubożenia mas. Dla zaradzenia złu, radzi w pierwszym rzędzie ożywić ruch budowlany.

Zatrzymajmy się chwilę nad tem zagadnieniem i poświęćmy mu trochę uwagi. Każda statystyka wykaże, że procent ludności poświęcającej się przemysłowi budowlanemu ogromnie się zmniejszył po wojnie. Zmniejszyła się też produkcja cementowni, cegielni i innych wytwórni tego działu. Przemysł metalowy skarży się na brak rynku wewnętrznego wskutek braku ruchu budowlanego. Przemysł drzewny zdany jest na przemijającą konjunkturę wywozową, zależną od spekulacji krajowej i zagranicznej. Zdaje się, że klub parlamentarny naszej partji najsłuszniej ocenił sytuację, widząc w użyciu pożyczki amerykańskiej na cel ożywienia ruchu budowlanego najlepszą drogę dla wyprowadzenia całego życia gospodarczego z martwego punktu.

A dalej, z rzeczy najważniejszych posłowie nasi żądają zmodernizowania fabryk jako warunku otrzymania pożyczek od rządu przebudowy systemu podatków, taryf kolejowych i stawek celnych, zależnie od rzeczywistych potrzeb gospodarczych.

Znowu słuszność na całej linji. Trzeba uzdrowić organizm w całości, nie wolno zostawiać w nim części chorych. Zły zaś system podatkowy, celny i taryfowy uniemożliwia rozwój wytwórczości i normalny wzrost pojemności.

Pożyczka ta i dalsze, których możliwe przyjście do skutku sygnalizują z różnych stron, spełnią wielkie zadanie, o ile będą użyte w rzeczywistym interesie gospodarstwa społecznego. Wzrośnie zdolność konsumcyjna, za nią pójdzie produkcja, spadnie fala bezrobocia. Droga do tego wskazana, czekamy, czy wykonanie nie zawiedzie.

Deficyt kolei w styczniu.

WARSZAWA, 19. lutego. (tel. wł.) Deficyt kolei żelaznych w styczniu, który wynosi 3535 miljonów złotych, przypisywany jest powszechnej stagnacji w ruchu osobowym i towarowym. Wyłaniają się pogłoski, że na pokrycie tego deficytu użyta będzie część pożyczki amerykańskiej.

—:::—

Męczennik wiedzy.

Tragiczna śmierć badacza jaskiń.

Pisma amerykańskie podają wstrząsające szczegóły śmierci znanego badacza jaskiń, Collinsa, który — jak donosiliśmy — d. 30. stycznia zmarł z wyczerpania w jaskini koło Cave City (Kentucky). Na wiadomość, że Collins został zasypany, wyruszyła kolumna ratownicza, która dotarła do miejsca, gdzie pod gruzem leżał nieszczęśliwy, żywy i przytomny. Zdołano go w części odkopać ale wszelkie usiłowania, aby z pod odłamu skały wydobyć jego nogę, były bezskuteczne. Przez 10 dni nieszczęśliwy znajdował się w tym stanie, okazując nadzwyczajną siłę ducha i udzielając rad odnośnie do środków, mogących go uratować. Przy życiu utrzymywało go dostarczanie pożywienie. Próby ratunku były utrudnione z powodu tego, że do miejsca, w którem znajdował się Collins, można było dotrzeć tylko przy pomocy pełzania. Mógłby być uratowany, gdyby dokonano amputacji nogi, przywalonej głazem. Ale żaden lekarz nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za ten eksperyment, ponieważ ciągle istniała nadzieja, że uda się usunąć złom skały. W jedynastym dniu Collins z wyczerpania umarł.

—:::—

PIOTR VEBER. 2)

Krótkowidzący czarnoksiężnik.

(Ciąg dalszy).

Biegł po świecie bez racji i bez celu, jedynie dlatego, że ożywiało go życie. Wymknął się na wolną przestrzeń i tyle tylko, że słyszał, jak wystraszone dziecko krzyknęło za nim: „Na pomoc! Mszak ucieka!"

Ponieważ miał perukę z ukarbowanego włosia, przyjaciele przezwali go „mszakiem". — W ten sposób przypadkiem, w przejściu, dowiedział się, jak się nazywa. „Nazywam się Mszak", — pomyślał. I szedł prosto ku doli swojej, ukrytej kędyś wśród mroku.

Szedł długo i szedł prędkim, nierównym krokiem i usiadł wreszcie na ławce, na której inne jeszcze cienie usadowiły rezygnację swoją. Tektura, stanowiąca jego skórę i trociny, stanowiące jego ciało, posiadły wraz z bytem dar cierpienia. Tak więc Mszak dygotał z zimna. Jeden z cieni rzekł mu: „Masz piękny cylinder, a nie masz spodni; jeśli chcesz, zamienię się z tobą i dam ci te stare spodnie, ty zaś daj mi kapelusz". Mszak zgodził się; w dalszej drodze zamienił swój brokat na zużytą kamizelkę i czapkę sportową. Upewniwszy się, że wygląda jak wszyscy ludzie cywilizowani, ruszył w dalszą drogę i ciągnęło go coś w ten ruch wieczysty, który zmusza światy do wirowania w krąg słońca.

Gdy tak maszerował po stwardniałej od mrozu grudzie, natknął się niespodzianie na okładającą się kułakami parę; teraz oto szyt począł walić starą, grubą maczugą. Pchnięty przez Mszaka, zachwiał się i padł; uderzył głową w pień drzewa, nie żył. Natenczas stara rzekła do zdumionego Mszaka:

— Dziękuję ci! Uwolniłeś mnie od tego strasznego czarownika, który znęcał się nade mną przeszło tysiąc lat. Nie żyje. Odzyskałam wolność! Czego pragniesz wzamian za uczynek twój?

— Nie wiem, — odparł Mszak, — którego dusza była tak chwiejna i wiotka, jak jego ciało.

— A więc — zdecydowała czarodziejka — obdarzam cię darem dokonywania wielkich rzeczy.

— Naprawdę? Ale na czem to polega?

— Uda ci się wszystko, cokolwiek przedsięweźmiesz! — objaśniła zniecierpliwiona czarodziejka.

— A co to jest „przedsięwziąć"?

— Przedsięwziąć znaczy rozpocząć dzieło, którego plan ma się w głowie. Chciej oto wykopać dół. Weź moją zaostrzoną maczugę i kop!

Mszak usłuchał; zaledwie uderzył w grudę, a ziemia rozstępowała się szerzej, coraz szerzej.

— Zrozumiałeś? — zapytała czarodziejka.

— Tak, ale żeby „przedsięwziąć", trzeba najpierw chcieć, prawda? — pytał z niepokojem.

Natenczas czarodziejka pojęła pomyłkę swoją; obdarzyła darem najwyższym nie człowieka, lecz manekina z trocin, manekina bez nerwów i mięśni. Odebrać co dała, nie było w jej mocy, więc wzruszyła głową i uleciała.

*

Szedł Mszak długo; zachodził do kilku majstrów, mówiąc: „Przyjmijcie mnie, mam dar dokonywania wielkich rzeczy". Przyjmowano go i wydzielano mu robotę łatwą, robotę, którą się daje początkującym. Mszak robotę brał, lecz zanim rozpoczynał ją, rozmyślał: jeśli ją skończy, powierzą mu inną, trudniejszą, której też dokona, ponieważ czarodziejka upewniła go, że uda mu się wszystko, cokolwiek przedsięweźmie; pomału dojdzie tedy do przeznaczeń najwyższych; potrzeba mu tylko na to pierwszego wysiłku, pierwszego wysiłku, pierwszego ruchu. Ale tego właśnie ruchu Mszak nie czynił. Siedział w zamyśleniach — a dzień upływał. Zapada noc, a on jeszcze myślał nad nierozpoczętą robotą.

Przybywał majster i przeganiał niedołęgę. A Mszak biegł dalej po kraju. Raz zatrzymał go potok, który właśnie zerwał był most, a po obu brzegach rozlegał się lament mieszkańców.

— Nie rozpaczajcie — rzekł. — Wszak posiadam dar dokonywania wielkich rzeczy; wystarczy, gdy włożę dwa kamienie, jeden na drugim; most będzie mocniejszy, niż był kiedykolwiek.

Ludzie z szacunkiem rozstąpili się przed osobą, mówiącą tak śmiele. Mszak siadł, aby powziąć plan. Jakiż ma być most? Czy ma mieć trzy łuki i dwa filary, czy też wspierać się ma na jednym filarze? Lub możeby rzucić go na potok bez podparcia? Czy ma być z kamienia? Czy może ze stali?... Czy ma to być most wiszący? Czy też trzymać się ma siłą własnego ciężaru?

(C. d. n.).

Tanieje na papierze.

Prowokacyjne obniżanie płac.

Z początkiem bieżącego miesiąca komisja dla badania cen kosztów utrzymania w Warszawie ogłosiła wszem wobec, że koszty utrzymania w styczniu spadły o półtora procent. Komisja ta mnożyła, dzieliła, dodawała, — aż doszła do powyższego wyniku. Podział, mnożenie i dodawanie odbywało się w sposób oryginalny. Chleb podrożał — mówiła komisja, ale buty potaniały (?) jeżeli pomnożymy wydatki na chleb przez wydatki na buty, uczyni się suma, która pozwoli na wniosek, że w Warszawie żyje się dziś o półtora procent taniej.

Równocześnie Kraków ogłosił wręcz odmienny rezultat, że mianowicie w Krakowie podrożało o półtora procent, do tych samych mniej więcej wyników doszła komisja dla ustalania cen na Górnym Śląsku.

Ale Warszawa z temi obliczeniami się nie liczy, Warszawa jest decydująca. I jak było do przewidzenia jedynie na podstawie obliczeń warszawskich będzie ustalona mnożna od uposażeń dla urzędników na najbliższy miesiąc. Już sygnalizują z Warszawy wiadomość, że mnożna za marzec zostanie zniżona z 42 na 41 punktów. Będzie to stanowiło dla rodziny funkcjonarjusza państwowego ubytek dotkliwy, pozornie coprawda nieznaczny, 7 do 15 złotych.

Rzeczywistość jest inna niż chce warszawska komisja statystyczna. Chleb co kilka dni dni drożeje, tak samo mąka, nabiał. W sposób rażący skaczą ceny obuwia, możliwe, że na skutek zapowiedzi podwyższenia ceł na obuwie, „trzymają się w cenie“. w każdym razie nie tanieją materjały ubraniowe, ubrania gotowe i t. d.

Zmniejszenie mnożnej na podstawie obliczeń warszawskich będzie krzywdą dla funkcjonarjuszy państwowych w całej Polsce. Temi kilku czy kilkunastu złotymi, odpadających wskutek zmniejszenia mnożnej, mógłby urzędnik niejedną dziurę załatać, ratę zapłacić, lub choćby książkę kupić, „zbytek“ na jaki ci biali murzyni od czasu wojny nie mogą sobie pozwolić.

Nie jest dobrze, jeżeli administrację jakiegoś gospodarstwa czy przedsiębiorstwa stanowią ludzie niezadowoleni. Cóż dopiero mówić o państwie, w którem od setek tysięcy pracowników zależy sprawność całego aparatu administracyjnego. Stwarzać wśród nich rozgoryczenie w niemniejszej mierze na zmianę dotychczasowej polityki rządu.

O tem niech Warszawa pamięta.

Ameryka nie uzna Rosji sowieckiej.

WASZYNGTON. 19. lutego. Reuter. Aby położyć kres pogłoskom o zamierzonej zmianie stanowiska Ameryki wobec Rosji sowieckiej, prezydent Coolidge złożył oświadczenie, że nie widzi żadnych danych, któreby skłaniały St. Zjednoczone do uznania Rosji i że ustąpienie z gabinetu sekretarza stanu Hughesa nie wpłynie w najmniejszej mierze na zmianę dotychczasowej polityki rządu.

—:::—

Realizowanie przez rząd reformy rolnej.

Onegdaj wpłynął do Sejmu oddawna zapowiadany projekt rządowy „Ustawy w sprawie zmian i uzupełnień w ustawie z dnia 15-go lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej“. Według tego projektu corocznie przeznacza się do parcelacji 200.000 hektarów, według planu, ogłaszanego najpóźniej 31 stycznia w Dzienniku Ustaw. Plan ma być wykonywany do dnia 1-go listopada. Z ziem parcelowanych tworzą się gospodarstwa, których obszar nie przekracza 15 ha średnich gruntów, w kilku zaś województwach 25 ha. Przy parcelacji służba folwarczna otrzymuje grunt lub 500 zł. odszkodowania. **Wyłączone są od parcelacji: obszary leśne conajmniej 50 hektarowe, a na wschodzie 100 hekt., stawy rybne wielkości najmniej 3 ha i stawy wogóle wielkości najmniej 20 ha. Maksimum gruntów wolnych od parcelacji wynosi ponad 60 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich, ponad 180 ha na całym pozostałym obszarze. O wyłączaniu od parcelacji pewnych majątków ze względów produkcyjnych rozstrzyga Min. reform rolnych wraz z Min. rolnictwa, w braku ich porozumienia — Rada Ministrów. Ogólny obszar wyłączeń nie może przekraczać 600 tys. ha. w całem Państwie. Projekt przewiduje parcelację przez właściciela majątku Państwowy Bank rolny, instytucje, mające specjalnie do tego upoważnienie oraz urzędy ziemskie. O ile do 1-go sierpnia każdego roku nie nastąpi dobrowolna parcelacja wyznaczonych na początku roku majątków, to Okręgowe Urzędy Ziemskie przystępują do przymusowego wykupu.**

O zabezpieczenie granic państwa.

Utworzenie 3 stref.

WARSZAWA. 19. lutego. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów przyjęła projekt ustawy o granicach państwa. Celem zabezpieczenia granic projekt wprowadza podział na trzy części: 1) Pas drogi granicznej. 2) Strefa nadgraniczna, 3) Pas graniczny.

Pas drogi granicznej ma szerokość 8 m. jest przeznaczony tylko dla przechodu patroli granicznych. Własność prywatna w tym pasie ulegnie wywłaszczeniu. Strefa nadgraniczna ma szerokość 2 klm. Mogą tam przebywać tylko właściciele nieruchomości. W strefie trzeciej nie mogą przebywać osoby bez przynależności państwowej i karane sądownie.

—:::—

ARTUR HAUSNER.

Pamiętniki Ignacego Daszyńskiego.

Przed paru tygodniami nakładem krakowskiego „Proletarjatu“ wyszły pamiętniki Ignacego Daszyńskiego jako tom I-szy, obejmujący okres od lat 1890 do 1907.

W przedmowie zaznacza autor, że nie zamierza stwarzać dokumentu historycznego, a chce raczej zadość uczynić potrzebie serca, aby z tysiącami robotników polskich podzielić się wspomnieniami bojów, nie tak dawnych, a jednak już dawnych — bojów toczonych z fanatyzmem pionierów, rąbiących drogę w skalistej opoce.

Że potrzeba serca dyktowała pamiętnik autorowi, świadczy o tem szczerość, nadzwyczajna objektywność w traktowaniu materjału i jakby chęć ukrycia własnej osoby za wypadki i zdarzenia.

I mimo to, jak pisze autor, że nie chce stwarzać dokumentu historycznego, stwarza go, — właśnie dzięki tym zaletom. A gdy dodamy do tego formę, zwięzły, piękny, prosty i potoczysty styl opowiadania, pamiętniki stają się książką o wysokiej wartości.

Dla klasy robotniczej, dla mas ludowych, będą one źródłem nauki i wielkiej otuchy; mówią one dobitnie, że niema tak wielkiej przeszkody, którejby usunąć nie można, w drodze walki, prowadzonej pod sztandarem socjalizmu, opartej o walory wiedzy i oddania się ofiarnego dla sprawy.

Toteż pamiętniki Daszyńskiego uważamy za najlepszą książkę, jaka kiedykolwiek się ukazała dla uświadomienia masy.

A robotnik uświadomiony, zwłaszcza w b. Galicji, weźmie Pamiętniki Daszyńskiego, jak swoje własne, bo odtwarzają one jego walki, jego nadzieje, jego wzruszenia i porywy. Staną się one dla niego największym skarbem i piękniem, do którego z radością zwróci swój wzrok przeżywając przy czytaniu wielkie i radosne momenty, z tak niedalekiej, a jednak dalekiej przeszłości.

Aby ocenić ogrom pracy w okresie objętym pamiętnikiem, trzeba sobie uprzytomnić stosunki we wszystkich dziedzinach ówczesnego życia w byłej Galicji.

Łatwoby je było określić jednem słowem: cmentarzysko. Mogłoby się to jednak wydać przesadnem.

Toteż i Daszyński, aby uniknąć zarzutu przesady lub jednostronności, posługuje się dla scharakteryzowania życia współczesnego i jego objawów w rozmaitych dziedzinach, cytatami z dzieł ludzi tej klasy, której właśnie wypowiedział śmiertelny bój.

Już w pierwszej młodości jako uczeń IV. kl. gimn. w Stanisławowie, a zarazem członek tajnych ideowych organizacji studenckich, mających w swych programach walkę o wolność narodu, miał sposobność zetknąć się z oceną tych aspiracji przez organizację ówczesną szkolną i jej przedstawicieli. Przy dochodzeniach, prowadzonych przez dyrektora gimnazjum, przy pomocy inspektora, przedstawiciela najwyższej władzy szkolnej, z ust tego ostatniego usłyszał opinję (która najlepiej odtwarzała ducha szkolnictwa współczesnego) w następujących słowach: „W Tarnopolu młodzież pije i gra w karty, ale wolę ją od stanisławowskiej, która „polityłkuje“.

Jeżeli chodzi o stosunki polityczno-społeczne i ekonomiczne, dla ich charakterystyki posługuje się Daszyński cytatami z książki St. Szczepanowskiego p. t. „Nędza Galicji w cyfrach“. W książce tej Szczepanowski pisze: „W Galicji przyłączonej do Austrji przed odrodzeniem się narodu polskiego za czasów 3-go maja przechowały się częściowo przedpotopowe tradycje szlachty przedrozbiorowej, które przyprawiwszy o zgubę dawną Rzeczpospolitą w przeszłym wieku, jeszcze dzisiaj stanowi poważną przeszkodę w odrodzeniu się społecznem naszej prowincji“.

A o ówczesnej polityce przedstawicielstwa Galicji, polityce Koła Polskiego, pisze Szczepanowski: „Ani obecnie na całej kuli ziemskiej, ani w historji przeszłych wieków niema najmniejszej analogji do polityki ekonomicznej obecnej większości Koła Polskiego, dziwoląga, składającego się w równej mierze z przedpotopowych tradycji szlachty przedrozbiorowej i z zardzewiałej rutyny austrjackiego biurokratyzmu. Największa osobista zacność i niepokalaność charakteru nie może wynagrodzić zupełnego zapoznania niezbędnych potrzeb ekonomicznych nowożytnego społeczeństwa“.

W następstwie tego dochodzi Szczepanowski na podstawie ścisłych badań do konkluzji że Galicjanin kiepsko pracuje, bo się nędznie żywi, a nie może się żywić lepiej, bo za mało pracuje. Jest to zaklęte koło, z którego trzeba szukać wyjścia“.

Takie świadectwo rzeczywistości galicyjskiej wystawiał liberał Szczepanowski.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów 20 lutego

FUNDUSZ BUDOWLANY. W celu usunięcia nędzy mieszkaniowej przez odrodzenie i wznowienie ruchu budowlanego we Lwowie Rada m. Lwowa opierając się na rozbudowie miast z 26. września 1922 r. postanowiła zapoczątkować stworzenie miejskiego funduszu budowlanego i w tym celu podwyższa z dniem 1 marca 1925 r. pobierany obecnie miejski podatek lokatorski o 1'11 proc. — przy lokalach zajętych na mieszkanie zaś 1'56 proc. przy lokalach zajętych na cele przemysłowe a to od czynszów płaconych w czerwcu 1914 r. przy liczeniu 100 K. jako 100 zł. Cała podwyżka wpływać będzie do miejskiego funduszu budowlanego.

REKRUTOM DO WIADOMOŚCI. Przybywający do oddziałów rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej.

Ze względu na to Min. Spraw Wojskowych ustaliło następujące maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm.; szerokość 40 cm.; długość 60 cm.

PRZETRZYMYWANIE APARATÓW TELEFONICZNYCH. Mimo kilkakrotnych upomnień zdarzają się wypadki przetrzymywania aparatów telefonicznych przez byłych abonentów. Przechowywanie aparatów nawet bez zamiaru przywłaszczenia ich sobie, jest karygodnem działaniem na szkodę interesów Państwa, jako ich prawnego właściciela. Aparaty takie dadzą się z łatwością agnoskować, nie tylko więc ze względów etycznych, ale i praktycznych powinno się je zwrócić właścicielowi, t. j. Państwowemu Zarządowi telefonów, gdyż przechowujący takie aparaty narażą się w razie wykrycia na poważne przykrości.

Wzywa się przeto ponownie wszystkich, którzy aparaty telefoniczne pochodzenia rządowego (tak polskiego jak i rządu zaborczego względnie okupantów czasowych) u siebie przechowują, by donieśli o tem bezzwłocznie Technicznemu Zarządowi Telegrafów i Telefonów we Lwowie (ul. Słowackiego Gmach gł. poczty I. p.). W razie stwierdzenia bezprawnego przetrzymywania takich aparatów zostaną winni pociągnięci do odpowiedzialności.

ODZNACZENIE KRAJOWEGO PRZEMYSŁU. Największa w kraju parowa fabryka wyrabiająca ogólnie znaną z dobroci pastę „Zorza“ została wyróżniona na wystawie Hygienicznej w Brukseli z pomiędzy wszystkich współubiegających się firm zagranicznych najwyższą nagrodą t. j. wielkim złotym medalem z krzyżem honorowym.

CZY CENNIK MAGISTRACKI OBOWIĄZUJE RESTAURATORÓW? Od pewnego czasu ogłoszono zniżkę cen wieprzowiny i wędlin, cenniki magistrackie jednak — zawierające ceny które obowiązują właścicieli bufetów i restauracji, datują się z czasu przed ową obniżką. Są jednak firmy, którym i te dawniejsze ceny wydają się za niskie; przyzwyczajeni z czasów dewaluacji do wielkich zysków, lekceważą sobie wszelkie nakazy, licząc na bierność klijentów i protekcje. I tak onegdaj w pewnym handlu śniadańkowym, dzierżącym monopol na całą ulicę Akademicką, poliezono komuś ze stałych klijentów o wiele więcej, niż wynoszą zatwierdzone ceny bufetowe. Klijent, zarządawszy cennika, który nie był wywieszony na miejscu widocznem, a który po pewnem wahaniu wydobyto z za bufetu, ośmielił się zainterpelować gospodarza o nieuzasadnioną podwyżkę cen, spotkał się z takiem oburzeniem ze strony tegoż, że po odpowiedzi „bo tak u mnie kosztuje“ akompanjowanej szeregiem wysoce niegrzecznych zwrotów w wyniosło-pogardliwym tonie — wołał natychmiast opuścić handel niż reagować na tego rodzaju zachowanie.

Widać, że właścicielowi rzeczonego handlu za dobrze się powodzi, i że wziąwszy się po wojnie do fachu, w którym się nie kształcił, uważa za jedyną zasadę: ni leż rzec, lecz się da, zapominając, że to zasada na krótką metę obliczona.

Mimo przechwałek protekcjami — może spotka go i ze strony tej Władzy — której cenniki tak sobie mało waży — to na co zasłużył — bo tak jeszcze źle nie jest, jak się to wzbogaconemu szynkarzowi zdaje.

ZAWIEDZIONA KOBIETA POPEŁNIŁA ZAMACH SAMOBÓJCZY. Karol Kruczek, naczelnik poczty w Glinianach, powiadomił lwowską policję, że jego gospodyni popełniła zamach samobójczy.

Wysłany tam wywiadowca P. P. stwierdził, iż desperatką była 24-letnia Marja Sałko, rodem z Rykowa, pow. złoczowskiego. Zeznała ona, że K. Kruczek przyrzekł jej zawarcie związku małżeńskiego. Gdy S. wczoraj domagała się spełnienia tej obietnicy Kruczek uniósł się gniewem i trzykrotnie uderzył ją w twarz. Sałko w zdenerwowaniu pobiegła do drugiego pokoju wyjęła ze szafy rewolwer i postrzeliła się w głowę.

W stanie groźnym przywieziono ją do szpitala we Lwowie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. 26-letni Stefan Jacków, koźlarz, zam. przy ul. Żulińskiego, pracował na budowie VIII gimnazjum przy ul. Dwernickiego. W chwili, gdy niósł wczoraj 40 cegieł o wadze 80 kg., załamała się pod nim deska i momentalnie Jacków zapadł się w przepaść. Podczas przeciskania się pomiędzy rusztowaniem zawisł on w powietrzu, przytrzymany deskami za głowę. Oswobodzono go z opresji i odwieziono dó Pogotowia rat. Tu stwierdzono, że doznał on obrażeń na głowie i całem ciele. Po zaopatrzeniu odwieziono go do domu.

Jan Mały, garbarz, zgłosił się w Pogotowiu rat. ze zmiażdżonymi czterema palcami. Wypadkowi temu uległ on przy pracy. Nieszczęsnemu udzielono pomocy.

Do szpitala powszechnego przywieziono Stefana Bąka, z Gabrowca, pow. kamioneckiego, który w miejscowym tartaku został zgnieciony dwoma wózkami kolejki polowej, przyczem doznał złamania nogi i zmiażdżenia ręki.

PODRZUCONE ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA NA CMENTARZU. Pies dozorcy cmentarza Obrońców Lwowa przywlókł do mieszkania swego pana zwłoki 7-mio miesięcznego noworodka. Powiadomiona o tem plicja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Ze światka mistrzów dłuta i wytrycha.

LWÓW, 19. lutego.

W nocy na 15. b. m. służąca Tadeusza Cieńskiego, została zbudzona niezwykłem o tej porze szmerem. Gdy zapytała się „kto to“ momentalnie została oślepiona światłem latarki elektrycznej, skierowanej wprost w oczy pytającej. Przerażona kobieta zamilkła i leżała bez ruchu, w obawie o życie, domyślając się bowiem, iż byli to złodzieje. Indywidua te spiesznie opuścili mieszkanie, oddalając się przez otwarte okno i znikły w ciemnościach nocy.

Cieńscy na drugi dzień stwierdzili, że nocni „goście“ skradli futro męskie i 86 sztuk srebra stołowego wartości około 5.000 zł.

Funkcjonarjusze policyjni idąc za śladami złodziei, znaleźli guzik, leżący na murze obok realności pod l. 43 przy ul. Sykstuskiej. Guzik ten zgubił jeden z włamywaczy, przełażąc przez mur. Podczas inwigilowania podejrzanych osobników stwierdzono, że tym nieforlunnym złodziejem był Michał Szyszka. Przy jego płaszczu brakował właśnie ów fatalny guzik. Szyszka w śledztwie przyznał się do kradzieży, wydał wspólników te krjadzieży, pomiędzy nimi i Karola Rozborskiego, od którego odebrano skradzione futro. Pózniej wskazał on miejsce gdzie zakopał swe wytrychy, i skradzione srebro. Aresztowany Szyszka jest „weteranem - włamywaczem“, b. wspólnikiem znanego „kasiarza“ Wasińskiego. W związku z tą kradzieżą aresztowano również jednego blatnika wraz z żoną.

ZŁODZIEJE WYZYSKIWANI PRZEZ BLATNIKÓW. Przed niedawnym czasem skradziono futro krymskie, wartości 2 tys. złotych z mieszkania lekarza dra Kulczyckiego. Złodziej zakradł się o świcie do mieszkania przez otwarte drzwi przedpokoju i niepostrzeżenie popełnił kradzież. Przedwczoraj ujął posterunkowy Maryldę Adler, w ogrodzie Kościuszki i jako znaną złodziejkę mieszkaniową odprowadził do aresztu. Podczas śledztwa yaresztowana przyznała się do kradzieży owego futra w mieszkaniu dra Kulczyckiego. Futro to sprzedała złodziejka blatnikowi tylko za 35 złotych.

WIELKA KRADZIEŻ W BIELSKU.

Połów mieli nieznani złodzieje w Bielsku. Wieczorem 15. b. m. włamali się do sklepu jubilerskiego Hermana Stuetzla przez wybity otwór w sklepieniu piwnicy i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli wielilość biżuterji, wartości 110 tys. złotych. Wszelkie poszukiwania sprawców kradzieży pozostały bez wyniku.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA, 19 lutego. (Tel. wł). Dzisiejsze posiedzenie sejmu nie obfitowało w interesujące momenty, poza przemówieniem tow. pos. Kwapińskiego, w sprawie wykonania reformy rolnej. Mówca stwierdził, że P. P. S. stoi na stanowisku parcelacji bez wykupu, lecz zdając sobie sprawę z niemożności przeprowadzenia w Sejmie tej koncepcji, głosować będzie za wnioskiem „Wyzwolenia“. Następnie zaatakował tow. Kwapiński Piastowców, za obłudną politykę wobec chłopów i wysługiwanie się obszarnikom.

Pozatem referował p. Puchałka sprawę ubezpieczenia od bezrobocia pracowników biurowych. Rezolucję wzywającą rząd do wniesienia odpowiedniego projektu — przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek.

—:::—

 NADESŁANE. 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wszystkim, co przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi Mężowi memu, ś. p. Józefowi Tomickiemu, wszystkim, co słowem lub czynem ujawnili swoje uznanie i miłość dla Człowieka, który tak bardzo ludzi kochał, składam wyrazy szczerej wdzięczności.

Jadwiga Tomicka.

Luty 1925 r.

Komunikat.

Podpisany Zarząd Spółdzielni Spożywczej Konduktorów we Lwowie, ul. Gródecka l. 127, prosi wszystkich P. T. Członków, aby się wstrzymali z oceną rozpuszczonych przez wrogów Spółdzielni różnych oszczerczych pogłosek mających na celu rzucenie popłochu między Członków i rozbicie Spółdzielni, aż do ukończenia urzędowej i bardzo szczegółowej lustracji, która właśnie teraz przeprowadza Związek rewizyjny.

Po ukończeniu lustracji Zarząd zwoła Walne Zgromadzenie, a przeciw oszczercom, których po części zna, wdroży ewentualne kroki sądowe.

ZARZĄD.

Różne.

KOT „BAROMETR“. Szczególnego rodzaju kota posiada prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge. Prezydent Coolidge jest wielkim przyjacielem zwierząt, a przedewszystkiem kotów. Posiada też ładną menażerję prywatną. Obecnie otrzymał on kota, który jest znany pod przezwiskiem „kot barometr“. Ten kot posiada tę własność, że przewiduje na 24 godzin naprzód każdą burzę, albo nadejście niepogody. Jego przepowiednie są niezawodne. Dlatego też w tych okolicach, gdzie do tej pory przebywał, cieszył się on wielkim uznaniem wszystkich rolników.

ZMĘCZENIE WIOSENNE. W angielskim piśmie medycznem „Lancet“ ukazał się interesujący artykuł o wiosennem znużeniu, które pozostaje w związku z brakiem witamin. Autor artykułu wykazuje, że na wiosnę spotykamy najwięcej neuroz, chorób nerwowych, pełne lato wpływa dobrze na wyczerpane nerwy, największa zaś ilość chorób nerwowych przypada na miesiące pomiędzy marcem a czerwcem. Można by z tego wywnioskować, że ciepło i światło wiosny i wczesnego lata wywierają szkodliwy wpływ na trwałość systemu nerwowego. Rzecz przedstawia się jednak inaczej. To wyczerpanie wiosenne jest przedewszystkiem przejawem braku witamin. Człowiek w jesieni i w zimie skąpawszy się przez lato w świetle, w słońcu, w ciepłem powietrzu, czuje się lepiej. Na wiosnę zaś odczuwa skutki zimna i przebywania w czterech ścianach. Przez zimę żyjemy niejako światłem i ciepłem zaoszczędzonem z lata. Temu to właśnie wiosennemu wyczerpaniu nerwowemu przypisać należy fakt, że największa ilość samobójstw przypada właśnie na miesiące wiosny.

—:::—

Z RADY MIEJSKIEJ.

Wczorajsze posiedzenie, któremu po raz pierwszy po kilkutygodniowej chorobie przewodniczył prez. Neuman, nie obfitowało w sprawy pierwszorzędnej wagi. Ot takie sobie sprawy dnia powszedniego, z wyjątkiem jednej konkursu na utwór dramatyczny.

Imieniem komisji matki dr. Wereszczyński przedłożył wniosek zmian członków w niektórych komisjach i sekcjach, co rada bez dyskusji uchwaliła.

KONKURS NA UTWÓR DRAŁATYCZNY.

Z porządku dziennego po referacie r. Drexlerówny uchwalono rozpisać z okazji 25 lat istnienia nowego gmachu teatralnego we Lwowie konkurs na utwór dramatyczny. Przewidziane są trzy nagrody 10, 6 i 4 tysiące złotych. Utwór ma być oryginalnym dramatem polskim o temacie o ile możności zaczerpniętym z przeszłości Lwowa. Skład sądu konkursowego stanowią: wiceprez. miasta prof. Chlamtacz, profesorowie uniwersytetu Bruchnalski, Kasprowicz, Piniński, Kleiner, Porębowicz; Ptaśnik; Zakrzewski, prof. Kucharski, r. Lityński, czł. komisji teatr. Wereszczyński, Sznajder, dyr. archiwum Czołowski, red. Laskownicki, red. Vogel, prezes związku literatów polskich Jędrkiewicz red. Kozicki, dyrektorowie teatrów narodowego w Warszawie, miejskiego we Lwowie i Krakowie, oraz artyści dramatyczni Rasiński, Sosnowski i Żytecki.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1. listopada b. r. sztuka nagrodzona będzie wystawiona w dniu obchodu 25- lecia istnienia teatru.

SUBWENCJA DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Z koleji w myśl referatu dra Wereszczyńskiego, uchwalono subwencję w kwocie 6.000 złotych na rzecz wojew. komitetu pomocy polskiej młodzieży akademickiej.

DZIERŻAWY WŁASNOŚCI MIEJSKIEJ.

Po referatach r. Höflingera uchwalono wydzierżawić realność miejską w Hołosku tamtejszemu kółku rolniczemu na pomieszczenie czytelni ludowej, bibljoteki i składnicy oszczędnościowej.

Wydzierżawić 15 morgów gruntu na Persenkówce na działki dla funkcjonarjuszy m. zakładów elektrycznych, za czynszem rocznym 800 złotych.

Spółce Brzuchowice wydzierżawić 1000 sążni gruntu w Brzuchowicach za czynszem rocznym 250 zł. na skład materjałów potrzebnych do budowy prochowni.

Folwark Skniłówek 60 morgów z konieczności wydzierżawiono na rok. p. Lenczowskiemu, z którym zawarto ugodę sądową. Folwark ten, należący do zakładu św. Łazarza, miał wziąć w dzierżawę miejski zakład aprowizacyjny.

Żywą dyskusję wywołała sprawa zaciągnięcia pożyczki 300 tys. złotych przez Izbę rękodzielniczą na zasilenie centralnej pożyczkowej Kasy rękodzielniczej. Na zaciągnięcie tej pożyczki Rada miała dać tylko swoją zgodę z tych względów, że gmach Izby rękodzielniczej stoi na gruncie miejskim.

Po referacie przedstawionym przez dra Dwernickiego, r. Szafrański, podniósł bardzo ostre zarzuty przeciw gospodarce Izby rękodzielniczej, na co znowu ostro odpowiedzieli r. Sołtys i Schirmer w obronie tej Izby. W rezultacie zaopiniowano przychylnie wniosek Izby przyczem prez. Neuman zupełnie słusznie zaznaczył, że rada miejska nie jest powołaną platformą, przed którą można wytaczać skargi na gospodarkę Izby rękodzielniczej.

Załatwiono ponadto kilka spraw drobniejszych poczem prezydent zarządził posiedzenie tajne.

—:::—

Przez cztery lata w więzieniu za winy niepopełnione.

Kat-policjant wymuszał zeznania torturami.

Przed kilku dniami toczył się w Warszawie w sądzie okręgowym proces, rzucający jaskrawe światło, na sposoby prowadzenia śledztwa, przez niektóre organy bezpieczeństwa. Dopiero po czterech latach wyszło na jaw, że młoda niewinna dziewczyna padła ofiarą potwora policjanta, który przy pomocy środków inkwizycyjnych doprowadził ją do utraty przytomności i w ten sposób spowodował przyznanie się do zbrodni, której nie popełniła.

Obwinioną była młodociana Lucyna Michelisówna, artystka teatru „Nowości“ w Toruniu. Znajdowała się ona pod zarzutem popełnienia morderstwa rabunkowego na osobie swojej kuzynki.

Sąd złożony z sędziów: Posamkiewicza, Rykaczewskiego i Sołtana przystąpił onegdaj do rozpatrzenia okropnego zarzutu, pod którym Michelisówna znajdowała się blisko 4 lata.

Tragiczny fakt zaszedł bowiem 31. maja 1920 r. W Miądzu pod Wiązownią, została zamordowana siekierą, w swym domu francuzka, Yvonne Blangy. Morderstwa dokonano w celu rabunkowym. Śledztwo nie dało żadnych wyników.

W miesiąc po zabójstwie w Miądzu u sołtysa, mającego dozór nad mieszkaniem zamordowanej zjawiła się Michelisówna, żądając otworzenia mieszkania i wydania jej własnych rzeczy, które pozostawiła przed dwoma laty u kuzynki. Była to pierwsza osoba, która od chwili zabójstwa zainteresowała się zmarłą.

Sołtysowi żądanie młodej nieznajomej wydało się podejrzane. Zaaresztował ją więc i odstawił na posterunek policyjny w Otwocku.

Protokół policyjny głosi, iż przesłuchana przez przodownika Stanisława Koniecznego, oskarżona bez żadnej presji (!) przyznała się do zamordowania kuzynki.

W czasie onegdajszego przewodu sądowego wykryto jednak okoliczności wprost rewelacyjne. Oto okazało się, iż przodownik Konieczny zwolniony został ze służby za nadużycia i wymuszanie zeznań nieludzkiem katowaniem. — Kancelarja Koniecznego była krwawą jaskinią inkwizycyjną.

Grozę budzi opowieść Michelisówny o torturach, jakie jej zadawano.

Będąc zupełnie niewinną nie chciała wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności za popełnione przez kogo innego morderstwo. Męczono ją przez cały dzień w straszliwy sposób. Parugodzinne bicie trzcinami w podeszwy i gumą po plecach przyprawiło ją o krwotok i częściową utratę przytomności.

Na zapytanie obrońcy oskarżonej adw. Zawadzkiego, jeden ze świadków Alfons Buczyński stwierdził, iż Michelisówna w chwili podpisywania protokołu przyznania się do winy, ledwie trzymała się na nogach, twarz była bez kropli krwi, a oczy zupełnie błędne. Stać o własnych siłach nie mogła.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków doszedł do przeświadczenia, iż zeznania Michelisówny w śledztwie zostały w haniebny sposób wymuszone, wobec czego oskarżoną uniewinnił.

Opinia publiczna domaga się, by Konieczny poniósł zasłużoną karę za swe barbarzyńskie czyny, oraz żeby nastąpiła rewizja tych procesów, w których koronnym świadkiem przyznania się oskarżonych do winy był kat w mundurze policjanta.

—:::—

Miłość według recepty bolszewickiej.

Rosyjska prasa sowiecka roztrząsa bardzo gorliwie kwestję reorganizacji życia rodzinnego. Na ten temat ukazują się również liczne broszury, oczywiście wydawane kosztem państwa. Interesujące jest poznać, do jakic hrezultatów dochodzą komunistyczni reformatorzy.

Tak np. niedawno wydał niejaki p. Salkind' książkę p. t. „Rewolucja i młodzież“. Rozpoczyna się ona rewelacyjnem zdaniem: „Z rewolucyjno-proletarjackiego punktu widzenia miłość czysto seksualna jest niedopuszczalna“. Po tym wiele obiecującym początku następują dalsze ciekawe wywody. Między innymi autor udziela rady komunistom, jak się mają pozbywać zazdrości, tego drobnomieszczańskiego uczucia. Rada brzmi: Jeśli żona opuści męża, niepowinien on poddawać się zazdrości, ale zwrócić się do swej organizacji, aby rozstrzygnęła, kto jest lepszy: on czy mężczyzna, który mu zabrał żonę. „Jeśli wyrok nie wypadnie na twą korzyść — głosi p. Salkind“ — zgódź się z losem; w przeciwnym wypadku możesz starać się o odzyskanie niewiernej. Gdy ci się to nie uda, zostaje ci ostatecznie — pogarda dla kobiety“.

Na końcu jeszcze jedno objawienie z komunistycznego przewodnika miłosnego, a mianowicie w kwestji seksualnej skłonności komunistów do kobiet z kół burżuazji. Według zapatrywań autora miłość do przedstawicielki wrogiej klasy jest takiem samem zwyrodnieniem seksualnego uczucia jak płciowy pociąg człowieka do krokodyla lub orangutana!

Wszystko to wygląda jak głupi dowcip. Lecz tym bredniom literacko-psychologicznym podłożyć trzeba ważny fakt — a mianowicie, że bolszewicy są niezdolni rozwiązać problemu osobistego i rodzinnego życia i stworzyć nowe formy na miejsce zburzonych.

—:::—

Pokojowe wynurzenia Frunzego.

MOSKWA. 19. lutego. Komisarz dla spraw wojskowych, Frunze, w mowie, wygłoszonej onegdaj wobec uczniów szkół wojskowych, oświadczył między innemi, że sam fakt istnienia państwa sowieckiego, wywołuje przeciwieństwa w stosunku do burżuazyjnej zagranicy, że mimo to jednak cała polityka sowietów idzie w kierunku unikania tarć i konfliktów.

Najważniejszą sprawą jest pokojowa praca obywateli republiki sowieckiej. Odnośnie do pogłosek o rzekomych przygotowaniach wojennych na granicy zachodniej, Frunze powiedział:

Nasi sąsiedzi wiedzą tak dobrze, jak my, że Unja sowiecka całą energię poświęca podniesieniu życia gospodarczego. Pogłoski, jakobyśmy się zbroili, mają na celu jedynie wprowadzenie w błąd opinji europejskiej.

Nakoniec Frunze omawiał zawarcie układu rosyjsko- japońskiego, który nazwał wydarzeniem o światowo- politycznej doniosłości.

—:::—

Zachłanność Hohenzollernów.

W r. 1905, kiedy były następca tronu niemieckiego wstępował w związki małżeńskie, ponad 400 miast niemieckich, powodując się zbyt gorliwą lojalnością postanowiło mu ofiarować prezent ślubny. Na ten cel zebrano pół miljona marek, a najwybitniejsi złotnicy Niemiec zabrali się do wykonania rozmaitych drogocennych przedmiotów wedle wzrów najznakomitszych artystów. Praca ta pochłonęła 10 lat lecz zanim została ukończona, wybuchnęła wojna, która ku ważniejszym sprawom zwróciła powszechną uwagę. Po katastrofie wojennej dom Hohenzollernów znikł z widowni, lecz tymczasem wykończono roboty. Powstał teraz kłopot, co zrobić z tym cennym skarbem, składającym się z bogatych zastaw stołowych, mis, kandelabrów i t. p. Złożono go jako depozyt w 40 skrzyniach w piwnicach Banku Rzeszy, gdyż zbudziły się silne wątpliwości, czy były następca tronu ma obecnie tytuł prawny do posiadania tych kosztownych, artystycznie wykonanych przedmiotów.

W ostatnim czasie były kronprinc począł czynić starania o wydanie mu skarbu, skuszony chęcią powiększenia swego znacznego majątku o pół miljona marek w złocie. Spotkał się jednak z odmową, gdyż ani Bank Rzeszy, ani miasto Berlin, ani żadna inna instancja nie może dysponować zdeponowanym skarbem. Aby poznać wolę ofiarodawców, trzebaby zapytać 400 miast, które na dar się składały, czy pragną obecnie jeszcze ofiarować go byłemu następcy tronu.

—:::—

Z działalności posłów socjalistycznych w Sejmie.

PRZEŚLADOWANIE PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH ZA STREJK LISTOPADOWY.

INTERPELACJA POSŁA DR. MARKA DO PREZYDENTA MINISTRÓW I MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Wbrew oświadczeniu rządu p. Witosa, przyjętego również przez rząd obecny, że za akcję strejkową w listopadzie 1923 r., z wyjątkiem sabotaży nikt nie będzie karany, cały szereg pracowników pocztowych został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej i dotkliwie ukarany, chociaż urzędowo stwierdzono, że na pocztach nie zaszły wypadki sabotażu ani uszkodzenia urządzeń państwowych.

Między innymi ukarany został urzędnik pocztowy z Krakowa, Karol Kornicki, wyrokiem komisji dyscyplinarnej w Krakowie jako I. instancji, przez zmniejszenie poborów o 5 proc. na przeciąg 3 lat po myśli art. 93 L. c. austrjackiej pragmatyki służbowej z 1914 r.

Rozprawa ta kilkakrotnie odraczana wbrew woli p. ministra przemysłu i handlu, który w myśl intencji rządu oświadczył się za umorzeniem sprawy, samowolnie przez Generalną Dyrekcję Poczt przeprowadzona została.

W myśl art. 3 ustawy z 17. lutego 1922 r. i ustawy z 28. lipca 1922 r. Nr. 65 o organizacji władz dyscyplinarnych Dz. U. nr. 21 z 1922 r., II-g— instancją przy wyrokach, wydanych po myśli art. 77 p. 3, 4, 5, jest najwyższa komisja dyscyplinarna przy prezydencie Rady ministrów.

Urzędników pocztowych z b. zaboru austrjackiego obowiązuje odnośnie do prawa dyscyplinarnego materjalnego pragmatyka austrjacka z 1914 r. Dz. U. P. Nr. 15 z 1914 r., zaś odnośnie do prawa dyscyplinarnego formalnego ustawa z 17. lutego 1922 r., względnie nowela z 28. lipca 1922 r. Dz. U. nr. 65 z 1922 r.

Na Kornickiego jako urzędnika b. zaboru austrjackiego w myśl obowiązujących ustaw nałożono karę w I-ej instancji z art. 93 L. c. austrjackiej pragmatyki służbowej.

Władze dyscyplinarne pocztowe, zupełnie słusznie przeprowadzając analogję kar z art. 93 lit. c, d, e, austrjackiej pragmatyki służbowej i kar z art. 77 p. 3, 4, 5, jak to wykazuje praktyka i niżej przytoczone przykłady, jako instancję II-gą dla tego rodzaju kar, uznają najwyższą komisję dyscyplinarną przy prezydencie Rady ministrów.

Przykład: 1) woźny pocztowy Faber z Krakowa, w I-ej instancji orzeczono karę z art. 93 lit. c. austrjackiej pragmatyki służbowej, a w II-ej instancji prowadzi sprawę najwyższa komisja dyscyplinarna, nr. c. 543/24.

2) Asystent poczt. Krupianka z Krzeszowic, okręg krakowski, w I-ej instancji kara z art. 93 lit. c., na skutek odwołania sprawę prowadzi najwyższa komisja dyscyplinarna nr. c. 534/24. rozprawa rozpisana na dzień 14. lutego r. b.

3) Józef Orłowski, st. ofic. poczt. ze Lwowa 2. w I-ej instancji kara z art. 93 lit. c. na skutek odwołania rozpisano rozprawę w Najwyższej Komisji Dycyplsinarnej nr. czyn. 16/25 na dzień 21. lutego r. b.

Przykładów takich możemy przytoczyć dziesiątki.

Z powyższego wynika zupełnie jasno, że II-gą instancją dla sprawy Kornickiego jest najwyższa komisja dyscyplinarna przy p. prezydencie Rady ministrów.

Jednakowoż wbrew istniejącym ustawom sprawę Kornickiego rozpatrywała wyższa komisja dyscyplinarna przy generalnej dyreckji poczt jako II-ga instancja, wydając na obwinionego po 27 latach nienagannej służby wyrok z art. 39 lit. a., tj. wydalenie bez wszelkich praw za dotychczasową służbę.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) czy p. prezydentowi ministrów i panu ministrowi przemysłu i handlu fakt ten jest wiadomy, względnie co zamierzają zrobić celem naprawienia prawnych niewłaściwości?

2) co zamierzają uczynić celem usunięcia z kompletu orzekającego w wyższej komisji dyscyplinarnej przy generalnej dyrekcji poczt ludzi, którzy ze względu na nieznajomość obowiązujących ustaw na stanowiska takie się nie nadają?

3) czy skłonni są udzielić amnestję wszystkim ukaranym dyscyplinarnie za akcję strejkową?

Warszawa, dnia 10. lutego 1925 r.

O ODSZKODOWANIE DLA PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW SPIRYTUSOWYCH.

WNIOSEK POSŁA DR. HERMANA DIAMANDA.

Podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę z dnia... w przedmiocie odszkodowania dla robotników i pracowników przedsiębiorstw spirytusowych, którzy z powodu wprowadzenia monopolu spirytusowego stracili zajęcie.

Art. 1. Pracownicy i robotnicy przedsiębiorstw spirytusowych i ich organizacyj, którzy z powodu wprowadzenia monopolu spirytusowego stracili zajęcie, a nie znaleźli umieszczenia w instytucjach monopolu spirytusowego, otrzymają jednorazowe odszkodowanie z funduszów Monopolu Spirytusowego w wysokości 6-cio miesięcznej płacy dla tych, którzy w przed siębiorstwach spirytusowych pracowali od jednego roku do lat dziesięciu, a całorocznej płacy dla tych, którzy pracowali w przedsiębiorstwach spirytusowych ponad lat dziesięć.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prosimy o przydzielenie niniejszego wniosku komisji skarbowej.

Warszawa, dnia 12. lutego 1925.

W SPRAWIE UMUNDUROWANIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

WNIOSEK POSŁA DR. ADAMA PRAGIERA I TOW.

Prasa doniosła, że rząd zamierza i to w czasie najbliższym wprowadzić umundurowanie dla urzędników państwowych.

Ponieważ sprawa ta wykracza daleko poza granicę władzy wykonawczej, gdyż przesądz stosunek wzajemny urzędników do społeczeństwa, nadto — ponieważ nie jest to praktykowane w republikańskich państwach Zachodu, podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa Rząd do:

1) wstrzymania wszelkich kroków przygotowawczych, mających na celu wprowadzenie umundurowania dla urzędników państwowych;

2) skierowania sprawy ewentualnego umundurowania urzędników na drogę ustawodawczą.

Wraz z odnośnym projektem winien Rząd przedłożyć Sejmowi:

a) szczegółowe dane, w jakich krajach i jakie kategorje urzędników podlegają umundurowaniu;

b) szkic ewentualnego umundurowania;

c) podać źródła pokrycia wydatków na umundurowanie.

O PRZYSPIESZENIE REFORMY ROLNEJ W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.

WNIOSEK POSŁA WŁADYSŁAWA UZIEMBŁY.

Sejm wzywa Rząd:

1) aby wznowił wykonywanie ustawy z dnia 17. grudnia 1920 r. o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. nr. 4, poz. 17 ex 1921), celem zaopatrzenia bezrolnej i małorolnej ludności, zamieszkałej w województwach wschodnich w dostateczne warsztaty rolne.

2) aby wzmógł akcję komasacji gruntów i likwidacji serwitutów w województwach wschodnich.

Generał-kauzyperda.

Niegodny wykręt gen. Latinika.

P. Latinik nie pozwala, by opinja publiczna w Polsce o nim zapomniała. W kilka miesięcy po skandalu, który spowodował i po dowodzącem poczucia winy poddaniu się do dymisji — p. Latinik przystąpił do prania swego honoru.

Kto sądzi, że p. Latinik uczynił to otwarcie, po męsku, że zapozwał przed szranki sądowe jeden z dzienników, które go atakowały, które go nazywały austrjacką kreaturą i t. p., ten nie zna p. Latinika. P. Latinik użył kruczka, godnego pisarza pokątnego z małej mieściny ale nie generała W. P. **Oto wystąpił on ze skargą** o zniesławienie **przeciw świadkom** jego czynu karygodnego. P. Latinik zaskarżył pp. Helenę Stieberową, Józefę Grochową i Stanisława Zajączkowskiego, którzy jako delegaci komitetu obchodu rocznicy legjonowej byli świadkami niegodnego zachowania się p. Latinika.

Pp. Stieberowa, Grochowa i Zajączkowski słuchani byli pod sankcją karną i przez sędziego wojskowego i pod tą odpowiedzialnością jako świadkowie stwierdzili przebieg zajścia. Tych świadków zajścia skarży obecnie p. Latinik dążąc w podstępny sposób do zaciemnienia prawdy.

P. Latinik chce przez swe oskarżenie pozbyć się świadków jego czynu i w ten sposób oczyścić swój honor.

Każdy uczciwie myślący człowiek uznać musi ten krok p. Latinika za nędzne tchórzostwo, zdolne do podkopania resztek szacunku dla tej figury.

W ten sposób każdy złoczyńca, przychwycony na gorącym uczynku może się zmienić w oskarżyciela zapozywając o obrazę świadków swej zbrodni.

P. Latinik liczy widocznie na wpływowych protektorów i żywi nadzieję, że jego nędzny kruczek utoruje mu drogę powrotu do armji, gdyż w ostatnich dniach cofnął swą prośbę o dymisję.

Jesteśmy przekonani, że zarówno M. S. Wojsk. jak i cała zdrowa opinja publiczna uzna p. Latinika za załatwionego raz na zawsze.

Niepokojącym objawem jest jedynie, że wyznaczona na dzień 14. stycznia 1925 rozprawa przed sądem honorowym dla generałów została telegraficznie odwołana.

Dziś, gdy wskutek otrzymanych przez pp. Stieberową, Grochową i Zajączkowskiego wezwań sądowych ujawniła się kruczek p. Latinika — nasuwa się pytanie, czy też odwołanie tej rozprawy nie jest w łączności ze skargą p. Latinika.

Ministerstwo Spraw Wojskowych winno tę sprawę bezzwłocznie zbadać i publicznie wyjaśnić.

Zaznaczamy, że zarzuty przez nas swego czasu przeciw p. Latinikowi odnośnie do jego zachowania wobec delegacji komitetu obchodu rocznicy Legjonów podniesione — podtrzymujemy w całej rozciągłości, a p. Latinik niechaj ma odwagę stanąć przed sądem oko w oko ze świadkami zajścia.

Dopóki on nie oczyści się z zarzutów podniesionych przez Nowy Głos Przemyski z 14./9. 1924, Kurjer Lwowski z 17./9. 1924, przez Naprzód Nr. 218. i przez nasze pismo, nie będzie mógł uważać honoru swego za wyprany.

Dookoła reformy rolnej.

WARSZAWA. 19. lutego. (A. W.) Prezes Wyzwolenia p. Rudziński, podkreślił w wywiadzie prasowym różnice między rządowym projektem reformy rolnej a takimż projektem Wyzwolenia. Projekt rządowy oznacza maksimum posiadanej ziemi na 180 ha. projekt Wyzwolenia na 60 ha. Wyzwolenie mówi o upaństwowieniu lasów, projekt rządowy pomija to. W końcu oświadczył p. Rudziński, że klub jego przeciwstawi się z całą energią projektowi rządowemu.

—::—

Giełda w Katowicach.

KATOWICE. 19. lutego. (tel. wł.) Sejm śląski ma uchwalić w najbliższym czasie założenie giełdy pieniężnej i towarowej w Katowicach.

Działalność monarchistów węgierskich.

Socjalistyczny poseł w parlamencie austrjackim dr. Deutsch odczytał w komisji budżetowej tajne sprawozdanie o organizacjach węgierskich monarchistów łącznie działających z niemieckimi monarchistami i stronnictwem ludowem („Völkische").

Węgierscy magnaci Montenuovo, Teleki, Andrassy, Palffy i Esterhazy wspomagają olbrzymiemi sumami związki monarchistyczne. Hrabia Kebelsberg, margrabia Pallavicini, hrabia Teglevich, Teleky i pułkownik Fekety powołali do życia wspólną organizację tych związków, które na sposób lotnych komend wojskowych objęły całe Węgry i są w ścisłym kontakcie z dawnymi przywódcami Hejjasem, Osztenburgiem i Pronayem.

Związki mają swoje filje w dawnych krajach węgierskich, ponadto w Wiedniu i Pradze, a co najważniejsze stale porozumiewają się z niemieckiemi kołami monarchistycznemi, od których otrzymują pieniężne wsparcie.

Były oficer marynarki niemieckiej Werner Kunz, przebywa w Budapeszcie, skąd często wyjeżdża do Bawarji i Prus. Pomagają mu w propagandzie hrabina Strachwitz i aktorka Hermina von Horsten. Panie te są opłacane przez niemieckie tajne związki monarchistyczne, na których czele stoją Ehrhardt, Lüttwitz, Vorbeck, Ringelmann, von Salten i Rossbach. Obie panie urządzają w Niemczech składki na cele monarchistyczne.

Podobnie jak u wielkich właścicieli niemieckich znajdują się w posiadłościach magnatów węgierskich liczne rzesze „oficjalistów" którzy nie spełniają żadnej funkcji, są natomiast znakomicie uzbrojeni i wojskowo wyćwiczeni. Ponadto wszędzie po dworach znajduje się ukryta broń i tajne magazyny amunicji, a nawet armaty mniejszego kalibru.

Na granicy austrjackiej organizują się zbrojne bandy, zaś młodzież podburza się do walki z Austrją. Związki młodzieży pod pokrywką uprawiania sportów są wojskowo wyćwiczone, a cel polityczny jest zupełnie jasny, skoro wyćwiczenie „sportowe" młodzieży ma być według statutu związku ukończone w marcu 1925 r. Młodzież ćwiczona jest w folwarkach, należących do arcyksiążąt Fryderyka i Albrechta.

Dr. Deutsch wezwał rząd, aby zajął się tą sprawą i nie zezwolił ua to, by w pogranicznych majątkach i na terytorjum austrjackiem przygotowywano przewrót legitymistyczny. Jeżeli rząd nie wkroczy w tę sprawę, ludność austrjacka będzie zmuszona działać na własną rękę, aby zapobiedz niebezpieczeństwu, grożącemu republice.

—:::—

Z dnia.

„Na gapę".

Na dziedzińcu pewnego domu wyśpiewuje piosenki chłopczyna mizerny. Co jaką piosenkę głosem wątlutkim prześpiewa, oczy podnosi w górę ku oknom niespokojnie, a prosząco, czy kto jakiego grosika do czapki nie wrzuci.

Litościwi ludzie zaprosili chłopca do siebie, aby go nieco przyodziać, nakarmić. Łachmany z niego wisiały, z olbrzymich chodaków wyzierały dziury, nędzny był i wyczerpany do ostatnich granic.

— Ktoś ty? — pytają dobrzy ludzie.

I dowiadują się, że chłopak może jakich lat 14 przyjechał z Warszawy na gapę, aby we Lwowie znaleźć swą siostrę Katarzynę Domańską. Nazywa się Władysław Bielecki, sam jest, rodziny żadnej nie ma. Siostry nie odszukał i znalazł się na bruku. Przytulili go Bracia Alberci, a ponieważ do Warszawy wracać nie ma o czem, chodzi i śpiewa, aby w ten sposób „zarobić" na bilet kolejowy do Warszawy. — Chłopak opowiada, że w ulicy Legjonów przytrzymał go posterunkowy, poczem odstawił do policji. Policja puściła go jednak wolno, a odstawić do Warszawy nie chciała, przyczem ktoś w policji miał się wyrazić: Jak przyjechałeś na gapę, tak teraz wracaj...

— — — — — — — —

O policjo sławetna, jakże to można chłopaka namawiać, by korzystał „z gapy". by popełniał nadużycia, za które się idzie do kozy? Ażali nie jest twoim obowiązkiem Lwów „oczyszczać" z żywiołów włóczęgowskich?

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ DO WSZYSTKICH KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWOD. MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. Zawiadamia się niniejszem wszystkie Związki Zaw., że Komitet Okręgowy wybrany na ostatniej konferencji Okr. dnia 1. lutego br. rozpoczyna swoją działalność od przeprowadzenia dokładnej rejestracji.

Zwracamy się przeto do wszystkich Związków tak scentralizowanych jak i lokalnych, ażeby jaknajrychlej podały

1) Dokładny adres Związkowy, 2) liczbę członków Związku; 3) Imienny spis członków Zarządu.

Równocześnie wzywa się do nadesłania opłaty za luty b. r. a to 2 gr. od każdego członka w myśl uchwały konferencji.

Adresować należy we wszystkich sprawach: Bronisław Skalak. Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Pieniądze zaś nadsyłać pod adresem: Oskar Tunis, Lwów. ul. Śniadeckich l. 2.

Za Okręg. Komitet Rady Zw.

Br. Skalak sekr. K. Żelaskiewicz. przew.

Małżeństwo krótkotrwałe.

Oryginalne zwyczaje w Turkiestanie.

Gulam Rassul Galwan, pisarz perski ogłosił świeżo drukiem książkę p. t. „Jako przewódca karawany". Książka ta maluje oryginalne zwyczaje turkiestańskie.

W Turkiestanie panują bardzo surowe obyczaje. I tak, zawierać małżeństwa można na przeciąg kilku miesięcy lub nawet kilku dni. Nie rzadkie też są jednodniowe małżeństwa. W zawieraniu związków pośredniczą zwykle stare kobiety, które uważają to zajęcie za swój zawód, dobre nawet przynoszący zyski.

U pośredniczki małżeństw zbierają się dziewczęta. Po zapłaceniu należności za pośrednictwo, wchodzi mężczyzna do izby, w której siedzą przy ścianach kobiety i dziewczęta różnego wieku. Mężczyzna obejrzawszy je dokładnie wybiera sobie jedną lub kilka, oświadczając zgóry na jak długi czas pragnie by była jego żoną.

Jeśli wybrance odpowiada termin, wstaje i podaje kandydatowi do małżeństwa rękę.

W następnej sali czeka już kapłan, który połączyć ma parę węzłem małżeńskim. Ceremonja nie trwa długo.

Wnoszą kawał chleba, czarkę wina i sól. Kapłan odczytuje modlitwę, kawałek chleba macza w soli i daje go nowożeńcom do spożycia, wymieniając przytem termin, jak długo mają być sobie wierni, oddani i przyjaźni.

Skoro nowożeńcy wypowiedzą ślubowanie, podaje im kapłan czarę wina do wypicia.

Małżonek musi jednak przed wypiciem zobowiązać się do wypłacenia swej żonie pewnej sumy pieniężnej w dniu ukończenia małżeństwa.

Suma ta zależna jest od uznania kapłana. Jeśli narzeczonemu wydaje się zbyt duża, odrywa czarę wina od ust i protestuje. I czyni to tyle razy, aż suma wyda mu się przystępna.

Z prawa krótkoterminowego małżeństwa korzystają bardzo często europejczycy, dziewczęta zaś turkiestańskie chętnie się godzą na związki z nimi, gdyż są hojni i nie oszukają swych żon przy wypłacie należności.

—:::—

Z nowych wydawnictw.

PANTEON POLSKI. 19 ilustracji zdobi ostatni Nr 8. „Panteonu Polskiego", tego jedynego w Polsce dwutygodnika, poświęconego czci i pamięci poległych o Wolność Polski, a w treści wiele cennych zapisków i wspomnień, jak p. Szumskiej, Kochanowskiego, dużo życiorysów poległych (T. Debrowskiego, Kadyego, Steinhausa, Krzyczkowskiego i wielu innych). Całość, to dokumenty bohaterstwa i ofiary żołnierza polskiego.

Pismo godne poparcia. — Prenumerata kwartalna 3.50 zł. — Adres: Lwów, ul. Zielona 7.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Halka". (50 procent zniżki).

Sobota, o godz. 3 popoł. „Kopciuszek" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Cavleria Rusticana" „Tajemnica Zuzanny".

Niedziela o godz. 3 popoł. „Halka".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin" (ważne bilety zakupione w poniedziałek 16. lutego).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Piątek o g. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Radjo - dziewczę" (50 proc. zniżki).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

Wtorek o godz. 7.30 wcz. „Hrabina Marica".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Agri" (premiera).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy sławnych art. operetkowych Rosenteldów.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości" (premjera).

Sobota o godz. 3.30 pop. „Pasierbica świata".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości".

—:::—

„AGRI", operetka Stephana ukaże się w Teatrze Nowości w połowie przyszłego tygodnia. Opracowania tej operetki, o wysokiej wartości muzycznej podjęli się pp. reżyser Kuligowski i kapelmistrz Wojnarowicz. Nad bogatą oprawą choreograficzną pracuje baletmistrz teatrów p. Jan Cesarski. Ostatnia nowość repertuaru scen operetkowych, otrzyma w naszym teatrze nową oprawę dekoracyjno - kostjumową według projektu p. Zygmunta Bałka. Obsadę ról tworzą: Korabianka, Rylska, Kuligowski, Kowalski, Sowiński i in.

„HALKA", narodowa opera Moniuszki ukaże się w niedzielę w Teatrze Wielkim, na popołudniowem przedstawieniu.

„JAŚ I MAŁGOSIA", opera Humperdincka w opracowaniu muzycznem Karola Lewickiego i reżyserskim Tadeusza Łowczyńskiego ukaże się w połowie przyszłego tygodnia. Obsadę partji tworzą pp. Hinglerówna, Kasprowiczowa, Lubicz, Nahlikówna, Tęczarowska, Schütz.

REDUTA ARTYSTYCZNA odbędzie się w sobotę, dnia 21. bm. w salach hotelu krakowskiego. Komitet Reduty, zorganizowany przez artystów opery, dramatu i operetki d szeregu dni pracuje nad tem, aby zabawa pozostawiła jaknajmilsze wspomnienia między licznymi uczestnikami reduty. Komitet obmyśla wiele niespodzianek, zaś między niemi loterję fantową, konkurs najpiękniejszej maski i wiele innych. W dniu dzisiejszym zostanie zamknięta lista wydawanych zaproszeń — pozostałe zaproszenia wydawane będą do godziny 8 wieczorem w Komitecie Reduty (Teatr Wielki I. p.).

OBECNA WYSTAWA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH została przedłużona do dnia 25. b. m. Wystawa poza dziełami mistrza grafiki w Polsce, prof. Wyczółkowskiego obejmuje wystawy zbiorowe art. mal. Zygmunta Radnickiego, Marji Wodzickiej, Konstantego Mackiewicza. — Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 2 0gr. (Gmach Muzeum Przemysłowego).

Przy wystawie otwarty jest Salon sprzedaży, gdzie wystawione są do nabycia po przystępnych cenach obrazy malarzy lwowskich.

Z ruchu robotniczego.

§ STOLARZE! Omijajcie Kołomyję z powodu bojkotu fabryki stolarskiej Pistynera.

—:::—

Komunikaty.

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. ADAMA MICKIEWICZA. Z cyklu: „Choroba a człowiek“. 20. lutego (piątek) Dr. A. Groblowa: O gruźlicy dzieci.

Sala Instytutu Technologicznego — początek o godz. 7-mej wiecz.

× KOMITET KOLONIJNY P. P. S. urządza w dniu 24. bm. w Stow. „Zgoda“, ul. Piesza 2 zabawę z tańcami. W programie liczne niespodzianki. Ceny wstępu niskie. Początek zabawy o godz. 7 wiecz. —4

× SEKCJA KOBIET P. P. S. urządza w sobotę dnia 21. bm. w sali restauracyjnej Ogrodu Kościuszki Wieczornicę z tańcami. — Początek zabawy o godz. 7-mej wieczorem. — W programie wiele niespodzianek. — Ceny wstępu niskie.

Czysty dochód przeznaczony na dożywianie dzieci w „Gniazdkach“ dla dzieci robotniczych. —2

× ZARZĄD ZW. STRZELECKIEGO zaprasza swych członków na przedwyborcze zebranie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 22. lutego o godz. 11-tej rano w lokalu ul. Zielona 7.

Doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 1. marca o godz. 10-tej rano.

× Z „OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO“ WE LWOWIE. W sobotę dnia 21. bm. odbędzie się w lokalu „Ogniska“ (gmach Skarbka, I. p.) wykład dr. Zirhoffera p. t. „Niektóre czynniki kształtujące powierzchnię ziemi“ — Początek o godz. 7 wiecz.

Wyjazd robotników do Francji.

Kontraktowanie robotników do kopalń i roli we Francji odbędzie się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie (ul. Karmelicka l. 4.) w dniach 27. i 28. lutego 1925. Przyjęci (miejsca dla 200 do 300 osób) odjadą do Mysłowic w ciągu marca b. r.

—:::—

Już nadeszły „Pamiętniki“ Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy l. 2.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słow.

RUTYNOWANA siła biurowa poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia w Administracji »Dziennika Lud.« pod »uczciwa«.

DWIE urzędniczki poszukują pracy fizycznej w fabryce. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod »Praca«.

ABSOLWENT szkoły przemysłowej poszukuje posady biurowej lub pracy fizycznej. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod »Absolwent«.

KRAWCZYNI poszukuje pracy w domu prywatnym. Zgłoszenia »Zdolna« do Administracji.

SKLEPOWA poszukuje posady w handlu. Zgłoszenia w Administr. Dziennika Ludowego pod »pracowita«.

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

DŁUGOLETNIA siła biurowa większej firmy, specjalność rachunkowość, poszukuje posady biurowej albo jako kasjerka z kaucją, może być na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod M. W.

MAGAZYNIER branży naftowej z najlepszemi referencjami poszukuje posadę. Łask. zgłoszenia pod »zdolny« do Administracji.

PANIENKA, szyje po domach. Wiadomość ul. Wagilewiczów 7 II. p. na lewo

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.